Nr. 5. Lwów, dnia 31 lipca 1886. Rok XIX. Tom XXXIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się z opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

SPRAWOZDANIE

z obrad Spółki chmielarskiej w Krakowie

(z „Tygodnika rolniczego“).

Dnia 13. lipca w porannych godzinach, zebrali się członkowie wolnego stowarzyszenia produkcyi chmielu w celu uchwalenia, w jakim kierunku przy zbliżającej się kampanii stowarzyszenie ma rozwinąć swą działalność. Za punkt wyjścia służyły pisma dwóch ajentów chmielarskich, którzy ofiarowali Stowarzyszeniu swe usługi, mianowicie: Karol Wolf ajent z Wiednia i Henryk Melzer ajent z Saacu, nad któremi to pismami rozwinęła się żywa dyskusya. Nad pismem Wolfa przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, albowiem nie zawierało ono nic pozytywnego, obracając się w samych ogólnikach i nie przedstawiało dla stowarzyszonych żadnej korzyści. Szczegółowa dyskusya zajęła więcej czasu nad pismami H. Melzera. Na jednem z poprzednich posiedzeń, na które wezwany był także osobiście Melzer, stowarzyszeni postawili mu pewne pytania i żądania, na które tenże listownie odpowiada. I tak zgromadzenie zapytało się go, czyby mógł wystarać się o osobny skład w Saacu z odpowiednim napisem (firmą) galicyjskiego chmielu na 250—300 wantuchów i za jaką cenę? Melzer donosi, iż taki skład kosztowałby 300 złr.

Zgromadzenie uchwaliło: I. Na teraz tak dużego składu nie najmować — natomiast polecić Melzerowi wyszukanie składu mniejszego na 50 wantuchów, a w razie gdyby takiego nie znalazł, urządzenia osobnego zamkniętego oddziału z odpowiednim napisem w jego własnym składzie. Przeznaczony on byłby na pomieszczenie przedewszystkiem większych próbek chmielu stowarzyszonych (po wantuchu z każdego gatunku), według których szukałby kupca na całą partyę. Dalej skład ów przeznaczony byłby na przyjęcie całych partyj chmielu tych członków, którzyby sobie życzyli przesłać takowe do Saacu do komisowej sprzedaży. Zapytać przytem Melzera, ileby skład tego rodzaju kosztował. Dalej zgromadzenie wyraża życzenie, aby wszyscy członkowie, a przynajmniej jak największa liczba przesłała swe próbki chmielu w wantuchach do tego składu, by kupcy i konsumenci mieli sposobność a głównym targu chmielarskim poznania chmielu galicyjskiego jako takiego.

II. Uchwalono, aby produkt nasz przedstawiał się w Saacu pokaźnie i aby było zaprowadzone pewne ujednostajnienie co do formy i opakowania. Wyrażono przytem życzenie, aby stowarzyszeni użyli jednostajnych worków do pakowania, przynajmniej wantuchów próbnych. Polecono w tym celu sekcyi chmielarskiej sprowadzić od Melzera wory, jakich w Saacu w hadlu używają (sztuka waży 6 *klg.* i kosztuje 3 złr.) przynajmniej na chmiel próbny i w tym celu proszono członków, aby się wcześnie o takowe zgłosili do biura Komitetu centralnego, Ul. Karmelicka Nr. 42. Zgromadzenie poleciło sekcyi chmielarskiej przesłać taki wantuch jako wzór spółce tkackiej w Korczynie i nawiązać z nią rokowania, czyby podjęła się i po jakiej cenie z materyału nie prosto z warstatu (dla uniknięcia nieprzyjemnego odoru konopi, który chmielowi mógłby się udzielić), dostarczyć stowarzyszonym producentom podobnych worków. Odpowiedź spółki tkackiej ma być ogłoszoną, a w danym razie jeśli cena będzie przystępną, a materyał dobry, jeszcze w tym roku zrobić zamówienie worów gotowych w Korczynie dla naszego chmielu. W tym wypadku stowarzyszeni zechcą się zgłosić zawczasu, podając liczbę dokładną do biura Komitetu.

Stowarzyszenie chmielarskie zamierzało sprowadzić dla siebie tego roku sortyerów dla nauczenia wzorowego sortowania chmielu według wymogów handlu światowego, oraz pakowania tegoż. Dalej jednego klasyfikatora, któryby już gotowy, zapakowany towar, na sorty (w worach) podzielił, chcąc uniknąć w ten sposób wszelkich z ajentem nieporozumień. Producent przesyłając ajentowi próbkę i donosząc na podstawie orzeczenia klasyfikatora, ile ma chmielu I-go

gatunku, ile II-go i t. d. miałby pewność i podstawę, iż rzeczywiście taka ilość worów I-go i II-go gatunku przez kupca przyjętą zostanie.

Według odpowiedzi Melzera następujące są warunki co do kosztów.

Sortyera: a) kolej III. klasy tam i napowrót;
b) utrzymanie odpowiednie dla robotnika lepszej kategoryi;
c) 10 złr. za cały seson.

Klasyfikatora: a) kolej II. klasą tam i napowrót;
b) odpowiednie utrzymanie;
c) 10 złr. dziennie.

III. Zgromadzenie uchwaliło: na teraz klasyfikatora nie sprowadzać.

Natomiast sprowadzić dwóch sortyerów. Jeden sprowadzony za pośrednictwem stowarzyszenia przyjeżdża wyłącznie dla skarbu Tenczyńskiego na koszt tegoż, drugi przyjeżdża na koszt stowarzyszenia dla członków. Członkowie, którzyby mieć pragnęli go u siebie, zechcą zawczasu zgłosić się do biura. Jeśliby się okazało, iżby ten nie wystarczył, zostanie jeszcze jeden wezwany telegraficznie.

IV. Zgromadzenie przyjęło ofertę Melzera na prowizyę od sprzedaży chmielu w następującej wysokości:

Za chmiel sprzedany przez Mezlera
po cenie 50 złr. i niżej za 50 klg. — 2 prc.
po cenie nad 50 złr. za 50 klg. — 3 prc.

W każdym razie jednak prowizya nie będzie przekraczać 2 złr. za 50 klg.

Jeśli Melzer dostanie próbkę i polecenie sprzedaży chmielu, jednak producent sprzeda sam ów chmiel innemu kupcowi, w tym wypadku Melzer pobierać będzie prowizyę w wysokości 1 prc. przy cenie 50 złr. i niżej za 50 klg. a $1^{1}/_{2}$ prc. przy cenie nad 50 złr. za 50 klg.

Wolno jest jednak producentowi nie wzywać wcale Melzera do sprzedaży, a wtenczas Melzer nie ma prawa do żadnej prowizyi.

Melzer ofiaruje się dobrowolnie przyjąć 50 klg. za podstawę transakcyi, co jest wielkiej doniosłości dla producentów.

V. Zgromadzenie postanawia dążyć do wyrugowania ohydnego zwyczaju praktykowanego tylko w naszym kraju ze stratą producentów, a z wyłącznym zyskiem ajentów, sprzedaży chmielu na podstawie 56 klg., przyjmując za zasadę sprzedaż na podstawie 50 klg.

VI. Zgromadzenie przyjęło propozycyę Melzera przysłania adresów wybitniejszych firm domów handlowych Niemiec, Austryi (Saac, Auscha, Praga) i Anglii, które stowarzyszenie odpowiednim okólnikiem o swej egzystencyi zawiadomi.

VII. Zgromadzenie przyjęło propozycyę Melzera, iż tenże bez wszelkiego wynagrodzenia przesyłać będzie wprost członkom stowarzyszenia (według wskazanych mu adresów) sprawozdania o stanie chmielników w innych krajach i t. p. wiadomości, również ceny targowe. W nagłych i wyjątkowych razach, przesyłać Melzer będzie wiadomości o cenach telegraficznie (za zwrotem kosztów) do biura, zkąd dalej wysyłane będą stowarzyszonym, na kartach korespondencyjnych.

VIII. Wreszcie zgromadzenie uchwaliło poruczyć prowadzenie biura panu Bocheńskiemu, fungującemu przy centralnym Komitecie Tow. rolniczego.

W sprawach Stowarzyszenia adresować należy:

Biuro centralnego Komitetu Tow. roln. w Krakowie ulica Karmelicka Nr. 42.

Szanowni czytelnicy, a producenci chmielu, przeglądając to krótkie sprawozdanie rzeczywiście ważnego posiedzenia, odbytego dnia 14. lipca b. r. nabiorą przekonania, iż ludzie dobrej woli, którzy przystąpili do Stowarzyszenia producentów chmielu, krzątają się przecież około swych interesów i chcą wspólnemi siłami złagodzić fatalne położenie, a w każdym razie nie zachowują się apatycznie, trzymając się zasady, że *concordia* — ale przed wszystkiem mozolnem — *studio et labore res parvae crescunt*, — iż może powoli osiągniętemi zostaną cele, postawione przez spółkę szerszego zakroju, która wprawdzie nie przyszła do skutku, ale której powstanie nie jest jeszcze w przyszłości wykluczonem. Concordia jednak u jednej lub kilku osób, nie jest ani dziwną, ani zasługującą na wielkie uznanie, zaś nabiera wtedy dopiero znaczenia i siły, gdy obejmuje szerokie koła. Dziś — *res sunt magnae* — na które się Stowarzyszenie chmielarskie porywa — *concordia parva* — bo stosunkowo do Stowarzyszenia mało osób należy. Ci zatem panowie producenci chmielu, którzy godzą sią na wytyczne w powyższem sprawozdaniu streszczone, którzy w ogóle noszą się z myślą przystąpienia do Stowarzyszenia, raczą zgłosić się, im wcześniej tem lepiej.

Dr. St. Larysz Niedzielski.

Położenie
rolnictwa galicyjskiego z początkiem r. 1886.

Petycya gal. Towarzystwa gospodarskiego do obu Izb Rady Państwa ułożona przez dra. Tadeusza Pilata.

(Dokończenie).

IV. Pod względem zmiany norm egzekucyjnych.

Nieuniknionem następstwem przesilenia rolniczego jest— jak to już wyżej przytoczono — między innemi też znaczne pomnożenie się wypadków egzekucyj, a mianowicie tak ekzekucyi sądowej jak i politycznej. Z pewnością zaś leży to w interesie tak gosppdarstwa społecznego jak i Państwa, a zwłaszcza szczególnie w czasach przesilenia, aby środek egzekucyi zarówno tam, gdzie go się używa dla ściągnięcia wierzytelności prywatnej jak tam, gdzie chodzi o ściągnięcie jakiegoś świadczenia publicznego, nie sięgał dalej, niźli wymaga tego cel, któremu ten środek ma służyć; aby zatem ten środek nie wyrządzał egzekutowi szkody większej niż ta, która bezwarunkowo jest potrzebną celem ściągnięcia kwoty egzekwowanej. Otóż pominąwszy już myśl utworzenia tak zwanych „ojcowizn“ *(Heimstätten)*, która to myśl została już poruszoną i która jednakowoż potrzebuje jeszcze dojrzalej być

przedyskutowaną — należy odpowiednio temu z jednej strony rozszerzyć zakres przedmiotów, które mają być wyjętemi z pod egzekucyi i nie dopuścić odrębnej egzekucyi na przynależności pewnej nieruchomości, a zwłaszcza na przynależności rolnicze; z drugiej zaś strony należy przez odpowiednie postanowienia prawne powstrzymać sprzedawanie za bezcen realności, na które egzekucya była prowadzoną, jakoteż spekulacye egzekwentów, mające na celu nabycie za bezcen rzeczonych realności. Postulata te znalazły w wielkiej części uwzględnienie w przedłożeniu „dotyczącem zmiany, względnie uzupełnienia niektórych postanowień o postępowaniu egzekucyjnem", które to przedłożenie wniósł Wysoki Rząd na bieżącej sessyi Rady Państwa, a którego przyjęcie byłoby nagląco do życzenia.

C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie ma tedy zaszczyt prosić:

„aby w drodze ustawy dokonaną być mogła zmiana „postępowania egzekucyjnego sądowego i politycznego w tym „mianowicie kierunku, iżby rozszerzonym został zakres tych „przedmiotów, które mają być wyjęte z pod egzekucyi, „jakoteż tych przynależności, które tylko razem z rze„czą główną mogą być przedmiotem egzekucyi; iżby dalej „egzekucya w żadnym razie nie przyprawiała dłużnika „o większą szkodę jak ta, której bezwarunkowo wymaga „cel egzekucyi tj. ściągnięcie pretensyi; iżby zatem wstrzy„manem zostało sprzedawanie za bezcen dóbr licytowanych, „jakoteż w ogóle zastosowanie surowszych środków egzeku„cyjnych tam, gdzie łagodniejszemi cel daje się osiągnąć".

V. Pod względem zmiany prawa spadkowego w odniesieniu do posiadłości rolniczych.

Według obowiązującego prawa o dziedziczeniu, wartość pieniężna całego spadku badaną bywa bez najmniejszego względu na ekonomiczną naturę dóbr w spadku zawartych, a następnie dzieli się tę abstrakcyjną wartość pieniężną w drodze czysto rachunkowej między dziedziców, a to według cechy pokrewieństwa. Podział dokonany zostaje według idealnych części wartości; przyczem albo współdziedzice mogą kontynuować (utrzymywać dalej) powstającą w ten sposób wspólność własności, albo też na żądanie choćby jednego tylko z nich następuje podział rzeczywisty — a gdzie takowy nie daje się przeprowadzić, następuje sprzedaż w drodze sądowej i podział ceny kupna. Ustawa nie robi różnicy, czy spadek obejmuje sumę pieniężną, czy inne ruchomości, czy przedsiębiorstwo przemysłowe, czy posiadłość miejską lub też rolniczą — w ogóle uwzględnia ona ekonomiczną naturę rzeczy spadkowych tylko o tyle, o ile niektóre z nich nie dają się podzielić wcale, albo nie dają się podzielić bez znacznego zmniejszenia swej wartości; a na ten wypadek zadowala się postanowieniem, że nastąpić ma w ów czas zniesienie wspólności przez pozbycie, mianowicie w drodze sądowego wystawienia na sprzedaż.

Otóż posiadłość rolnicza stanowi w największej ilości wypadków całość gospodarczą, która nie może być dzieloną *in natura* — równie jak nie może być w ten sposób dzieloną jakaś maszyna — i w każdym razie nie może być pod tym względem postawioną na równi z sumą pieniężną lub innemi ruchomościami. Aby posiadłość rolnicza pomyślnie rozwinąć się mogła, potrzeba koniecznie zaprowadzić niejedne urządzenia obliczone na dłuższe trwanie, jakoteż potrzeba koniecznie pewnej stałości w prowadzeniu gospodarstwa, co wszystko już ze stanowiska czysto ekonomicznego każe zapobiegać o ile możności jak najbardziej częstym zmianom w osobie posiadacza, jakoteż przechodzeniu posiadłości w ręce osób obcych t. j. osób nienależących do rodziny.

Obciążenie zaś majętności objętej przez jednego współdziedzica udziałami spadkowemi innych dziedziców, obliczonemi na podstawie ceny kupna tej majętności, musi niechybnie doprowadzić wcześniej lub później do rzeczonej tak niekorzystnej zmiany w osobie posiadacza, jeśli owe udziały spadkowe wynoszą po nad $^2/_3$, lub często choćby tylko po nad połowę wartości majętności. Boć przecie odsetki od udziałów spadkowych *respective* od pożyczek zaciągniętych celem spłacenia tychże, muszą być uiszczane w wysokości raz ustanowionej bez względu na to, że przychód się zmienia; a odsetki te w miarę obniżania się przychodu zabierają coraz większą część tegoż — tak, że współdziedzic, który objął majętność, bardzo często nie może mieć sam dla siebie żadnego czystego przychodu, lecz nie rzadko nie jest w stanie pokryć nawet kosztów produkcyi.

Aby zatem przyjść rolnictwu w pomoc i dać mu większą siłę oporu przeciw niekorzystnym wpływom jego zewnętrznego położenia, zwłaszcza zaś, aby zapobiedz upadkowi i powolnemu znikaniu średnich posiadłości rolniczych, nagląco potrzebnem jest zreformowanie prawa spadkowego odnośnie do posiadłości rolniczych w ten sposób, by uchylonym został dylemmat: podział rzeczywisty albo sprzedaż (a mianowicie: albo sprzedaż natychmiast, albo sprzedaż później w skutek przeciążenia udziałami spadkowymi) — i by przez odpowiedniejsze wymierzenie, względnie oszacowanie wypłacić się mających udziałów spadkowych, lub też na innej drodze umożliwiono temu, który majętność spadkową obejmuje, spłacenie części spadkowych z przychodów majętności, jakoteż utrzymanie się w posiadaniu tej majętności. Potrzebę zreformowania obowiązującego prawa spadkowego w kierunku wyżej zaznaczonym uznał też Wysoki Rząd, który wniósł do Wysokiej Izby deputowanych projekt ustawy o dziedziczeniu odnośnie do średnich posiadłości rolniczych.

Stosownie do tego ma c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie zaszczyt wystąpić z prośbą:

„aby wprowadzona być mogła reforma prawa spadko„wego odnośnie do posiadłości rolniczych taka, któraby od„powiadała ekonomicznej naturze tychże posiadłości — i któ„raby mianowicie zniosła pośredni przymus do podziału „rzeczywistego, lub do sprzedaży majętności przypadłej „kilku współdziedzicom — przymus będący wpływem po„stanowień prawa obowiązującego".

VI. Pod względem popierania melioracyi i szkolnictwa rolniczego.

W czasie, kiedy koszta produkcyi i ciężary połączone z rolnictwem pozostały temi samemi, przychód zaś z rolnictwa okazuje się być znacznie mniejszym, nastaje w zwiększonej mierze konieczność użycia wszystkiego, by podnieść przychód surowy produkcyi rolniczej i by opatrzyć przedsiębiorców rolniczych w te wszystkie wiadomości i doświadczenia, których oni potrzebują, aby mogli się utrzymać przy obecnych stosunkach nadzwyczaj niekorzystnych. Odpowiednio temu usiłują w poszczególnych krajach koronnych Reprezentacye krajowe, tudzież Stoważyszenia rolnicze, wprowadzać lub wspierać melioracye gruntowe i popierać według sił szkolnictwo rolnicze. W usiłowaniach tych nie pozostał w tyle nasz kraj koronny, mianowicie co się tyczy melioracyj, bo z inicyatywy naszego Towarzystwa urządził Wydział krajowy przed 10 laty własne bióro techniczne dla spraw melioracyjnych, wyprzedzając w tej mierze inne kraje; personal zaś tego bióra wzrasta z rokiem każdym i bióro to ma już kilka ekspozytur.

Na obu tych polach, tj. na polu melioracyi i na polu szkolnictwa rolniczego, okazuje się jednak koniecznem współdziałanie i pomoc ze strony Państwa, a mianowicie ze względu na położenie rolnictwa w mierze wyższej, niż to dotychczas miejsce miało.

C. k. galicyjskie Towarzystwo gosoodarskie ma tedy zaszczyt prosić:

„aby melioracye gruntowe jakoteż szkolnictwo rolnicze „mogły być popierane z funduszów państwowych w wyższej mierze, a to ze względu na obecne położenie rolnictwa".

Wartość różnych odmian **buraków pastewnych.**

Buraki pastewne tworzą ważną rubrykę między płodami rolnymi w tych gospodarstwach, które utrzymując liczne bydło, zajmują się też produkcyą nabiału i słusznie — buraki bowiem są właśnie w tym ostatnim celu bardzo odpowiedną karmą.

Uprawa buraków jest dosyć kosztowną, gospodarze dążą więc do tego, żeby z danej przestrzeni zebrać jak najwięcej i wybierają też do uprawy te odmiany, które dają największe korzenie, zapewniają zbiór największej masy. Największa masa niezawsze jest jednak najkorzystniejszą, o karmie bowiem decyduje także jej jakość, jej wartość pożywna. Jeżeli wielką masę zbierzemy, ale paszy nie treściwej, wodnistej, mamy z tego mniejszą korzyść, jak gdy zbierzemy mniejszą masę, ale paszy treściwej, choćby już dla tego, że w pierwszym razie niepotrzebnie wydajemy więcej na zbiór, transport i przechowywanie. Korzystniej będzie, jeżeli z tej samej przestrzeni zbieramy równą ilość treściwszej paszy, najkorzystniej zaś byłoby, gdyby z danej przestrzeni zebrana pasza była nie tylko lepszą i treściwszą, ale też obfitszą. Otóż przy uprawie buraków możemy to ostatnie osiągnąć.

Wskazówek jednak, które odmiany buraków są treściwsze, mamy niestety nader mało i polecenia kulminują w wyliczeniu kilogramów masy zbieranej z hektara, co zaś do wartości pożywnej, to są prawie zawsze ogólniki. Jeżeli nawet niekiedy gospodarze dają pierwszeństwo jakiejś odmianie nad innemi, to w najrzadszym wypadku pierwszeństwo to opiera się na istotnej obserwacyi, że przy karmieniu odmianą *X.* mleka było więcej, niżeli przy karmieniu odmianą *Y* — zwykle preferencya nie opiera się na niczem realnem. Jedynie realną podstawą może tutaj być analiza chemiczna, odpowiednio przeprowadzona, ta bowiem, przynajmniej co do wartości odżywczej jakiejś materyi pokarmowej lub wartości użytkowej jakiegoś nawozu, daje niezaprzeczenie najpewniejsze jeszcze wskazówki.

Co do wartości analizy chemicznej właśnie buraków muszę jednak zrobić pewne zastrzeżenie.

Analiza chemiczna wykazuje nam niezawodnie wartość odżywczą buraków, jeżeli jednak ma mieć wartość porównawczą dla praktyka, to mieć ją będzie tylko wtedy, jeżeli analitycznie porównywane odmiany buraków wyrosły na tej samej, albo nieznacznie tylko różniącej się glebie, w tych samych warunkach klimatycznych i kulturnych, burak bowiem należy do roślin, na które gleba, klimat i rodzaj uprawy wywierają wpływ bardzo wielki i co najwyraźniej i najdokładniej objawia się na burakach cukrowych. Burak pastewny nie jest wprawdzie tak drażliwy, jak burak cukrowy i analizy odmian wyrosłych w odmiennych warunkach, jeżeliby tylko były liczniejsze, dałyby przynajmniej w przybliżeniu wskazówki o wartości odmian — zważywszy jednak, że analiz pojedyńczych odmian buraków, wykonywanych w celu zbadania wartości tychże pożywnej, jest jeszcze nadzwyczaj mało, przeto chcąc iść na pewne, potrzeba koniecznie porównywać analitycznie odmiany, wyrosłe w jednakowych warunkach.

Że odmiany buraków pastewnych mają wartość niejednakową, to nawet baczni praktycy zauważali, liczbowo zaś pokazuje się to z analiz chemicznych i obliczeń wykonanych przez profesora M. Adolfa Mayera, które to analizy i obliczenia przytoczę na poparcie mej rady, ażeby wybór odmiany buraków pastewnych do uprawy na wielką skalę robić z rozmysłem na podstawie analiz chemicznych, o które teraz nie trudno*).

Buraki, o których prof. Mayer dał sprawozdanie, wychowane były na polach państwowej szkoły rolniczej w Wageningen na dobrze uprawionej glinie, między odmianami zaś, poddanemi badaniu, znachodzimy trzy odmiany także u nas uprawiane, mianowicie: Oberndorfskie, Yellow Globe (żółte kuliste) i w ostatnich czasach bardzo zalecane Mammouth.

---

*) Za dawniejszych czasów połączone było z trudnościami i znacznemi kosztami poddawanie analizom chemicznym produktów rolniczych, bo nie mieliśmy w kraju żadnego zakładu, gdzieby tego rodzaju prace podejmowano — obecnie jednak, gdy mamy szkołę w Dublanach z laboratoryami, nie przedstawia się żadna trudność, wydatek zaś z tem połączony jest w obec istotnej korzyści nader nie wielki i nie powinien być zawadą dla liczącego się gospodarza. Przyp. Red.

Wynik analizy chemicznej był następujący:

	Golden Tankard	Obern-dorfer	Giant long rod	Giant Yellow	Yellow Globe	Mam-mouth
Związków białkowatych	1·10	1·20	1·10	1·30	1·70	1·20
Tłuszczu	0·08	0·14	0·21	0·17	0·15	0·15
Cukru trzcinowego	7·70	6·80	6·80	7·80	5·80	2 70
Bezazotnych wyciągowych	2·62	0·76	1·39	1·83	2·05	1·45
Cellulozy	0·80	1·00	1·30	1·20	1·20	1·00
Popiołu	0·90	1·10	1·20	1·10	1·40	1·60
Wody	86·80	89·00	88·00	86·60	87·70	91·90

Na podstawie powyższej analizy obliczył prof. Mayer, że wartość pokarmowa 100 kilogramów poszczególnej odmiany, wyrażona w markach (= 50 centów złotem) jest następująca:

Golden Tankard	Obern-dorfer	Giant long red	Giant Yellow	Yellow Globe	Mam-mouth
1·27	1·08	1·12	1·30	1·27	0·80
(63·5 ct.)	(54 ct.)	(56 ct.)	(65 ct.)	(63·5 ct.)	(40 ct.)

Z analizy też wynika, że Golden Tankard i Yellow Globe, przedewszystkiem zaś Giant Yellow (olbrzymie żółte = gelbe Riesenpfahlrübe), obejmują około 60 procent więcej pożywnych związków, niżeli Mammouth.

Plon powyższych odmian buraków obliczony na hektar wynosił w centnarach metrycznych:

Golden Tankard	Obern-dorfer	Giant long red	Giant Yellow	Yellow Globe	Mam-mouth
740	500	600	645	528	680

Obliczając z liczb wartości pożywnej i ilości zebranej z hektara, wypada okrągła wartość plonu poszczególnych odmian z hektara w markach:

Golden Tankard	Obern-dorfer	Giant long red	Giant Yellow	Yellow Globe	Mam-mouth
940	540	672	839	671	544
(470 zł.)	(270 zł.)	(366 zł.)	(419·5 zł.)	(335·5 zł.)	(272 zł.)

Te ostatnie liczby wykazują najoczywiściej, jaka ogromna różnica co do wartości jest między badanemi odmianami, stosunek bowiem na przykład między odmianami Mammouth i Golden Tankard jest jak 1:1·72. Stopniowanie poczynając od najkorzystniejszej odmiany, jest następujące: Golden Tankard, Giant Yellow, Giant long red, Yellow Globe, Mammouth i Oberndorf. Najmniejszą i bardzo znacznie od innych różniącą się wartość wykazują właśnie u nas często uprawiane odmiany Oberndorf i Mammouth, pośrednią wartość zaś mają żółte kuliste i olbrzymie długie czerwone.

Doświadczenie zrobione było w różnym od naszego klimacie bo w nadmorskiej Hollandyi, gdy jednak uprawa odbywała się na glinie, a u nas przeważnie też gliniaste ziemie bywają pod burakami, dlatego tem chętniej przytoczyłem powyższy przykład, mogący może kogo spowodować, że sprobuje zamiast wodnistych Mammonth'ów (91·90% wody!) i mało co treściwszych Oberndorferów (89% wody) jaką inną odmianę.

Zdanie prof. Mayera, że gęstość większa soku burakowego mogłaby w przybliżeniu służyć do ocenienia wartości pożywnej buraków porównywanych ze sobą nie wydaje mi się uzasadnioną dostatecznie, z liczb bowiem, które on podaje, wykazuje się wprawdzie, że sok odmiany Mammouth był najmniej gęsty (60·3), ale za to sok Golden Tankardów i Oberndorferów, tak różnych co do wartości, nie okazuje prawie żadnej różnicy (90·9 i 90·5).

Na zakończenie powtarzam jeszcze: próbować kilka odmian buraków pastewnych, oznaczać dokładnie na wagę ilość zebraną z hektara i poddawać analizie chemicznej, wykonanej przez chemika, biegłego w analizach tego rodzaju. Która odmiana okaże się po obliczeniu najkorzystniejszą, tę uprawiać na wielką skalę, nie jest to bowiem w obecnym czasie obojętne, gdy z hektara zamiast paszy wartującej 200 zł., zbierzemy paszę wartości prawie podwójnej, wydawszy w obu razach dokładnie tę samą kwotę na nasienie i uprawę, a nieco tylko większą na zbiór, zwózkę i przechowanie, zresztą o tyle tylko większą, o ile większą jest masa zebrana z hektara. *K. T.*

Konkurencya
pszenicy indyjskiej.

Lat przeszło dwadzieścia jak pszenica amerykańska poczęła w większych ilościach napływać na targi europejskie. Od miast portowych Anglii i Francyi postępując zdobywała konkurencya amerykańska targi nad Renem, nad jeziorem Bodeńskiem, wielkie targi włoskie w Livorno i Genui, które dotąd zaopatrywały się przeważnie produktami rolnictwa niemieckiego, węgierskiego, polskiego i rossyjskiego. Kiedy w miastach handlowych nadreńskich, głównie zaś w Lindau, zkąd Szwajcarya cała zaopatrywała się pszenicą węgierską, kupcy poczęli zawiązywać stosunki handlowe z Chicago i innymi eksportowemi miastami Ameryki, sądziły sfery rolnicze w ówczesnem przerażeniu swojem, że to dosięgło już granic ostatecznych, że gorzej już być nie może. Tym czasem nie przy końcu klęski byliśmy w ów czas lecz raczej przy jej rozpoczęciu. Niebawem konkurencya amerykańska poczęła coraz potężniej zalewać europejskie targi i nastąpiły czasy, w których pszenica amerykańska nie tylko na targach południowych Niemiec konkurowała z pszenicą węgierską i polską, ale nawet w Wiedniu, Pradze i Krakowie.

Do konkurencyi amerykańskiej przyłączyła się i konkurencya pszenicy indyjskiej, odbierając rolnictwu austryackiemu część odbytu na targach w Tryeście i Rjece (Fiume) na których to targach pszenica indyjska bywa nabywaną.

Przypatrzmy się bliżej tej indyjskiej konkurencyi.

Na równinach bengalskich pracują około zasiewów i żniw robotnicy, którym kwota 4 ct. na potrzeby życia codziennego wystarcza, nie jedzą oni nigdy mięsa, chodzą pół nago, a do snu nie potrzebują łóżek. Również i w innych okolicach Indyi robotnik rolny jest nadzwyczaj tani, produkt zatem tych okolic przy tak tanich kosztach produkcyjnych, groźnie konkuruje obecnie z pszenicą europejską. upra-

wianą przez robotników, którzy choćby raz na dzień strawę ciepłą spożywać muszą, śpią w łóżkach i przynajmniej w ostrej porze roku ubierać się są zmuszeni stósownie do ostrości klimatu, którzy w końcu żyć nie mogą bez napojów wyskokowych i tytoniu. Pierwszą zatem przyczyną, umożliwiającą konkurencyę zboża indyjskiego, jest taniość kosztów produkcyjnych.

Równocześnie i nawet trochę wcześnej od zalewu targów europejskich zbożem zamorskiem rozpoczął się drugi nader ciekawy proces, będący dotąd przedmiotem badań ekonomistów europejskich i amerykańskich.

Mamy tu na myśli kwestyę bimetalizmu i monometalizmu t. j. kwestyę, czy podstawą waluty, a zatem i miarą wszystkich obrotów handlowych ma być złoto samo, czyli złoto i srebro, i w jakim stosunku w ostatnim wypadku stać będą do siebie. Faktem jest, że miny złote, nie wydają tyle, ile na pokrycie zwiększających się rok rocznie rozlicznych potrzeb społecznych potrzeba, miny zaś srebrne wydają coraz obficiej. Na targach głównych tych kruszców, popyt za złotem zatem się zwiększa, popyt za srebrem co raz bardziej się zmiejsza, gdyż Niemcy zaprowadziwszy u siebie walutę złotą, nie potrzebują już srebra, wybijając z tego kruszcu tylko monetę *zdawkową*, do międzynarodowych i wewnętrznych handlowych obrotów nieprzydatną. Przeciwnie przez zaprowadzenie waluty złotej zmuszeni do pozbycia wycofanego z obiegu srebra, zalewali nim Niemcy targi angielskie i obniżyli przez to cenę tego kruszcu jeszcze bardziej. Dla handlu zbożowego z Idyami miała okoliczność ta nader wielką wagę, gdyż kraje azyatyckie używają głównie monet srebrnych. Kupiectwo zatem indyjskie za dostawy zboża na targi zachodniej Europy płaconem bywa w walucie złotej, kupuje zaś towar w Indyach srebrem, korzysta więc z wszelkich przemian cen jakim te kruszce na targach głównych podlegają. Zyskuje więc ono przy sprzedaży pewną premię, która je do eksportu zachęca i którą przy konkurencyjnych swych kalkulacyach w rachubę wciąga.

Jest to druga przyczyna i to nader ważna konkurencyi indyjskiej. Bardzo znaczna część Towarzystw rolniczych niemieckich w podaniach i memoryach swych do sejmów i ministerstw wystósowywanych upatruje w zaprowadzeniu monometalizmu jeden z najgłówniejszych powodów upadku rolnictwa w Niemczech.

Do tych dwóch głównych powodów konkurencyi zboża indyjskiego przyłączyły się i inne, jak: udoskonalenie żeglugi, ułatwienia techniczne przy ładowaniu i wyładowywaniu zboża ze statków, — taniość frachtów morskich i zmiejszanie się coraz większe cen transportów kolejowych w zachodniej Europie, — zaprowadzenie podmorskich telegrafów, umożliwiające telegraficzne zawieranie transakcyi handlowych, — ścisłe stosunki banków Europy zachodniej z Indjami i Ameryką — słowem, wszystkie udoskonalenia handlowych i ekonomicznych obrotów w zachodniej Europie, z których niestety tylko my wykluczeni jesteśmy. Czyli i w jakim stosunku handel i rolnictwo austryackie obawiać ma się w obecnym zbożowym sezonie konkurencyi indyjskiej i amerykańskiej, trudno jeszcze rozstrzygnąć. Kwestya ta zatrudnia zarówno rolników jak i spekulacyę zbożową.

O żniwach indyjskich mamy zestawienia statystyczne, które pozwalają na pewne wnioskowanie o przyszłości indyjskiej produkcyi. I tak co się tyczy areału zajętego pod uprawę pszenicy w Indjach wynosił on:

w r. 1884/85	. .	27,820.000 akrów
„ „ 1885/86	. .	27,234.000 „
zatem zmiejszył się o	. . .	586.000 „

Widać stąd, że ogólna konkurencya światowa nawet przy tak korzystnych warunkach produkcyi, jakie w Indyach zachodzą i wobec możliwości korzystania z fluktuacyi cen srebra szkodzi także rolnictwu indyjskiemu, gdyż, jak to widzimy, poczyna ono ścieśniać uprawę pszenicy. Działają przytem wewnątrz krajów indyjskich czynniki komunikacyjne, umożliwiające okolicom dawniej od głównych arteryi handlu zbożowego odciętym, a przez nowo wybudowane linie kolejowe obecnie połączonym, konkurencyę z okolicami, z których handel się dawniej przeważnie zaopatrywał, w których majątki ziemskie przedtem dobrze rentujące w cenie poszły w górę, a obecnie przy świeżej konkurencyi już się nie rentują i w innych uprawach rolniczych odwetu szukają.

Ścieśnianie produkcyi, będące zarazem zmniejszeniem podaży, oznacza przyszłe podwyższenie cen i jest podstawą polepszenia stosunków rolniczych. Przyjmując, że tegoroczne żniwo nawet na areale zmniejszonym wyda w ilości tyle, ile wydało żniwo zeszłoroczne, mógłby eksport indyjski w rozpoczynającym się sezonie handlu zbożowego, jeżeli inne warunki wywozu nie ulegną zmianie, wynosić cyfrę zeszłorocznego wywozu.

Indje wywiozły:

w roku 1876/7	. . . . .	tonnów	279.000
„ 1877/8	. . . . .	„	318.000
„ 1878/9	. . . . .	„	52.000
„ 1879/80	. . . . .	„	110.000
„ 1880/1	. . . . .	„	372.000
„ 1881/2	. . . . .	„	995.000
„ 1882/3	. . . . .	„	709.000
„ 1883/4	. . . . .	„	1,047.000
„ 1884/5	. . . . .	„	791.000
„ 1885/6	. . . . .	„	1,063.000

od lat pięciu zatem eksport indyjski pomimo spadających cen srebra utrzymywał się prawie w tej samej wysokości, co świadczy, że w wewnętrznych stosunkach Indyi zaszły i zachodzą znaczne zmiany, wpływające na odbyt, na podaż i zmieniające się warunki podstawne produkcyi rolnej.

Przedstawiliśmy w głównych zarysach kwestyę zboża indyjskiego, ważną dla rolnictwa europejskiego z powodu klęsk doznanych w ubiegłych latach. Klęski te nie dotykały samego tylko rolnika, w skutkach swoich oddziaływały bowiem na wszystkie klasy społeczeństwa europejskiego, gdyż produkcya rolnicza stanowi główną podstawę bytu. Biedy wewnętrzne, upadek przemysłu, zniżka ogólna cen wszystkich prawie fabrykatów przemysłowych, deficyta państwowe, — nihilizm rosyjski i socyalizm zachodni — wszystkie te pojawy spowodowane zostały pośrednio lub bezpośrednio

w znacznej przynajmniej części przez konkurencyę indyjskiego i amerykańskiego zboża. Dlatego to kwestye tej konkurencyi są obecnie przedmiotem poważnych badań, z których wypłynąć może polepszenie i naszych stosunków wewnętrznych, jeżeli w tych pracach żywy i czynny udział brać będziemy.

Sprostowanie

odezwy p. dra. A. Barańskiego „w sprawie chowu bydła“.

Pod napisem: „W sprawie hodowli bydła krajowego“, umieścił prof. tutejszej szkoły weterynarskiej p. dr. Antoni Barański artykuł w Nrze 4. „Rolnika“, w którym to artykule ubolewa, że sprowadzając nieustannie obce rasy bydła o swojem własnem zapomnieliśmy i prawie nic wiedzieć o niem niechcemy „Nie wiemy nawet, pisze profesor dr. Barański, jakie rasy i zawody bydła krajowego posiadamy i gdzie się znajdują jakie są ich zalety i wady. Żadnych doświadczeń nie poczyniliśmy z bydłem krajowem itd.“ Owóż w obec powyższego twierdzenia szanownego profesora, czuję się powołanym przypomnieć, że nie on pierwszy zwrócił uwagę na hodowlę bydła ras krajowych, albowiem potrzebę pielęgnowania tychże ras uznało już nie od dzisiaj nasze Towarzystwo gospodarskie galicyjskie i zwróciło starania swe w tym kierunku, założywszy obory zarodowe bydła rasy czysto krajowej nizinnej w Krzyżu i Lipniku, a oborę zarodową rasy podgórskiej „Podżarków“, utworzył własnym kosztem pod kontrolą Komitetu Towarzystwa gospod. gal., prezes tegoż Towarzystwa książe Adam Sapieha. Obecnie zaś toczą się rokowania w zamiarze utworzenia jeszcze jednej obory rasy czysto krajowej nizinnej. Z tego wynika, że chów bydła czysto swojskiego, dążący do odtworzenia i uszlachetnienia pierwotnego typu, nie jest u nas tak zaniedbany i nieznany, jakby się to komuś nieświadomemu istotnego stanu rzeczy po odczytaniu artykułu p. prof. dr. Barańskiego zdawać mogło.

Adam Konopka
inspektor chowu bydła.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Zarząd magazynów wojskowych we Lwowie (ul. Janowska l. 3) rozpisał ofery na dostawę owsa, siana i słomy, tak ściółkowej, jak sieczkowej dla stacyj wojskowych w Żółkwi, Mostach, Siedliskach, Hruszowie, Jaworowie, Szkle, Sądowej Wiszni, Stryju, Brzeżanach, Rohatynie, Monasterzyskach, Kowalówce, Złoczowie, Brodach i Smólnie. Oferty należy według osobnych formularzy podawać d. 9., 12. i 16. sierpnia. Bliższe warunki u wspomnianego zarządu.

Przegląd handlowy.

Pogoda, w ubiegłym tygodniu ciągle rolnictwu sprzyjająca, naprawiła w wielu okolicach szkody przez deszcze zrządzone.

Na targach zagranicznych nie było jednolitej tendencyi, w Anglii w ubiegłym tygodniu zwiększony popyt za pszenicą z powodu znaczniejszego exportu do Francyi, wywołał małą zwyżkę, która nie długo jednak się utrzymała. Na francuskich targach prowincyonalnych usposobienie było spokojniejsze, w Paryżu pszenica i mąka utrzymały się w cenie. W Belgii i Holandyi przy obrotach małych ceny notowały niżej, na targach nadreńskich był popyt stały za pszenicą. W Niemczech północnych podaż trzymała się w wielkiej rezerwie, gdyż mianowicie co do wydatności tegorocznego żniwa pszenicy oczekiwania nie są obiecujące, co do żyta zaś spodziewają się znacznie mniej niż średniego plonu. To samo da się powiedzieć o W. księstwie Poznańskiem. Co do Rossyi nie mamy dotąd wiadomości pewnych dla handlu zbożowego jest tylko ta okoliczność znaczącą, że dla nader niskiego stanu wody, zaopatrzenie Petersburga żytem z głębi kraju statkami przed nadejściem zimy nie nastąpi. W Austryi panuje usposobienie dosyć spokojne, natomiast węgierskie targi okazywały stałą tendencyę.

Co do żniwa amerykańskiego zdaje się być rzeczą pewną, że plon pszenicy jarej będzie mniej niż średni, pszenica zaś ozima najwyżej wydatności średniej.

Na naszych targach krajowych w handlu gotową pszenicą starą usposobienie było spokojniejsze, natomiast w transakcyach terminowych, mianowicie na dostawę prędką pszenicy nowej mieliśmy stały popyt, który od środy począwszy cokolwiek osłabł. Płacono: za pszenicę gotową zeszłoroczną do złr. 7.50, za pszenicę nową od złr. 7.50 do 7.85.

Loco Brody zawarto sprzedaż 4 wagonów pszenicy nowej z Koniuszkowa po złr. 7.65. franco dworzec.

Za żytem popyt mniejszy, płacą za gotowe ziarno od złr. 5.50 do złr. 6., na termina sierpień — październik 5.25. do 5.50.

Za jęczmień w transakcyach terminowych na Wrzesień — Listopad płacą 5.50 do złr. 6. — gotowe ziarno mniej poszukiwane, płacą od złr. 5.50 do złr. 6. Owies od początku tego miesiąca notował niżej, zdaje się jednak, że zniżka ta doszła już punktu kulminacyjnego. Płacą za gotowy owies od złr. 5.50 do złr. 6., na dostawę wrzesień — listopad złr 5.25 do złr. 5.50.

Olejarnie czeskie, morawskie i szląskie wstrzymują się jeszcze ciągle ze zleceniami na zakupno naszego rzepaku. Cały ruch handlowy tego produktu ogranicza sie u nas na export do Gdańska. Płacą na sierpień — listopad od złr. 8.75 do złr. 9. przy zadatku po złr. 3. na 100 kilo.

Co do chmielu targ jest cokolwiek spokojniejszy. Płacono od złr. 55 do złr. 70. za 56 kilo, loco chmielarnie. Jako wypadek nie często się zdarzający o tej porze, wy-

mienić nam wypada sprzedaż chmielu z tegorocznego zbioru z dóbr Brody browarowi Lilienfelda we Lwowie po zł. 100 za 50 kilo. Cena ta zapewne udzieloną została ze względu na szybką dostawę i dobry gatunek.

Spirytus w gotowej sprzedaży notuje niezmnnie zł. 25·50 do 26·— za 10.000 litr. prct. Na terminową dostawę sprzedano 30 000 garncy po 16½ ct. za litr, loco Zadwórze, przy zadatku zł. 10.000.

Dziś płacono:

Lwów Pszenica 7·50 –8·—, żyto 5·50—6·—, jęczmień 5·50—6·50, owies 5·50—6·—, groch 6—10, wyka —·— rzepak nowy 8·75—9·—, lnianka —·—, koniczyna czerwona 25—35, koniczyna biała 25—30, koniczyna szwedzka 25—30.

Tarnopol pszenica 7·25—8·—, żyto 5·50 - 5·80 jęczmień 5·25—6·, owies —·——·—, groch 6·—9·—. wyka—·— rzepak 8·55—8·75, lnianka—·—, koniczyna czerwona 25—30 koniczyna biała 25—30, Koniczyna szwedzka 25—30.

Podwołoczyska pszenica 7·25—7·85, żyto 5·15—5·65 jęczmień 5·——5·50, owies —·——·—, groch 5·75—8·— wyka —·——·—, rzepak —·——·—, lnianka —·———·—, Koniczyna czerwona 25·—30·—, koniczyna biała 25·—30·—, koniczyna szwedzka 25—30.

Jarosław pszenica 8·—8·25, żyto 6·——6·25, jęczmień 6·— 7·—, owies —·——·—, groch 6·—10·—, wyka —·—, rzepak 9·— —0·—, lnianka —.— koniczyna czerwona 25—30, koniczyna biała 25—30, koniczyna szwedzka 25—30.

Czerniowce pszenica 7·——7·75, żyto 5·—-5·50, jęczmień 5·50—5·70, owies 4·70—5·10, groch 6·—8·50 wyka —·—·—, rzepak 8·50—0·—, lnianka ———, koniczyna czerwona 25·——30·—, koniczyna biała 25·——30·—, koniczyna szwedzka 25·——30·—.

Stary Chmiel za 50 kilo loco Lwów złr. 5 do 14 nom.
Nowy chmiel od 55—70 zł. za 56 kilo.
Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów 25·50—26·—
Wszystko za 100 kilo, netto bez worka.
Uspobienie spokojne.
Lwów d. 31. Lipca 1886. (S.)

(Przedruk wzbroniony).

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem J. Mittiga.